

Dwudziesty czwarty kwietnia, Poniedziałek.

Siedziałam dziś w narożniku kuchennym. Delektowałam się świętym spokojem, gdyż młodsza siostra nie wróciła jeszcze ze szkoły, a ojczym z pracy. Mama natomiast plotkowała ze swoją koleżanką przez telefon.

Mając ciszę i spokój, rozmyślałam o tym, jak idiotycznie przedstawiłam postać Tomka, czyli fizjoterapeutę w „Ninie”. Gdybym tylko wzorowała się na Sergiuszu, wszystko w tej postaci byłoby lepsze! Eh, mądry Polak po szkodzie! Czemu od wtorku dzieli mnie tyle godzin? Tyle godzin od owocnych ćwiczeń i ciekawych rozmów...

Z rozmyślań wyrwała mnie młodsza siostra, która właśnie wbiegła do kuchni. Wyglądała jakby przed kimś uciekała. Jej blond loki były rozwiane w cztery strony świata, a szare oczy niemal płonęły adrenaliną.

- Nelson, zastanawiałaś się kiedykolwiek, kim jest twój ojciec? - Nastolatka nie bawiła się w konwenanse. Szybko usiadła obok mnie.

- Co ty tak nagle? - Zdziwiłam się, nie powiem. Moje interakcje z siostrą zazwyczaj ograniczają się do mówienia sobie „cześć”, przekazywaniu informacji gdzie są rodzice oraz sporadycznych kłótni o laptopa. O cuchy nie możemy się sprzeczać, bo ona akurat odziedziczyła drobną figurę po naszej szczupłej matce. Dlatego tak bardzo zdziwiło mnie, gdy zapytała o tak prywatną dla mnie sprawę, którą nigdy wcześniej się nie interesowała.

Laura już otworzyła usta, by udzielić mi odpowiedzi, lecz nie było jej dane dokończyć. Usłyszałyśmy dobrze nam obu znany dźwięk trzaśnięcia drzwiami oraz ciężki chwiejny chód. No tak! Tadeusz znów po pracy poszedł z kolegami na wódkę i wracał autobusem, nie przejmując się pozostawionym pod monopołowym autem. Bardzo nie lubię myśleć o tym problemie rodzinnym, jakim jest alkoholizm ojczyma. Gdyby chociaż po wypiciu tych paru „małpek” był spokojny, ale nie! Zawsze szuka powodu do słownych kłótni, nawet jeśli nikt się do niego nie odzywa. Co prawda nigdy nie stosował przemocy fizycznej, ale i bez tego nie jest przyjemnie. Niejednokrotnie namawiałyśmy mamę, by rozwiodła się z Tadeuszem. Rodzicielka jednak pozostaje nieugięta. Mówi, że bardzo go jej szkoda, dlatego nie potrafi odejść.

Obie z siostrą dobrze wiemy, że lepiej nie wchodzić Tadeuszu w drogę gdy jest pod wpływem. Nawet nie zdążyłam zareagować, gdy siostra chwyciła mnie za obie ręce i zaczęła ciągnąć w kierunku mojego pokoju. Laura szybko straciła cierpliwość, według niej szłyśmy zdecydowanie zbyt wolno, natomiast dla mnie tempo chodu, jakie narzuciła sprawiło, że gubiłam nogi i co chwilę byłam pewna, że zaraz wyrznię orła. W końcu jednak dotarliśmy do mojego pokoju, aczkolwiek dla Laury było to chyba za mało, bo zaprowadziła mnie jeszcze na taras. Dobrze, że dziś jest dość ciepło i można wyjść na zewnątrz bez bluzy. Dopiero gdy pomogła mi usiąść na wiklinowym krześle, zamknęła za sobą drzwi do mojego pokoju na klucz, po czym wróciła do mnie. Usiadła ciężko na krześle naprzeciwko mojego.

- Właśnie dlatego! - Rzuciła nagle w przestrzeń.

- Ale co „dlatego”? - Zapytałam osłupiała. Mam lekkie trudności w takim typowym dla kobiet domysłaniu się, rozumieniu aluzji czy wyczuciu atmosfery. Laura często jest poirytowana moim brakiem tychże umiejętności.

- Nelson, skup się! - Fuknęła na mnie. - Właśnie dlatego chcę, żebyś odnalazła swojego ojca! Nie widzisz, jaki tata jest? Teraz kiedy wróciliśmy na to zadupie, to może twój stary w końcu się odnajdzie? Nie słyszałaś o tym, że stara miłość nie rdzewieje? Być może jak się odnajdą, to do siebie wrócą?

O mało nie parsknęłam śmiechem. W końcu mogłam poczuć się jak starsza siostra. Zazwyczaj to Laura jest tą mądrzejszą ode mnie. Teraz mogłam się wykazać.

- Nie liczyłabym na to. Ty nawet nie wiesz jak, mama się zapowietrza, gdy pytam ją o ojca. To raczej nie świadczy o głębokim uczuciu.

Laura się tak łatwo nie podda. Ja ją znam.

- Jak nie spróbujemy, to się nie dowiemy! Zresztą masz prawo wiedzieć, kim jest twój stary! - Aż się biedaczka zapowietrzyła z tych emocji.

Trudno się nie zgodzić, już chciałam coś powiedzieć, lecz siostra najwyraźniej dostała słowotoku.

- Zresztą on chyba szuka mamy! Od tygodnia chodzi za mną jakiś facet, zresztą nie tylko chodzi, czasami stoi przed domem nawet po dobre dwie godziny! Jest mniej więcej w wieku mamy. Pewnie nadal ją kocha!

- A nie brałaś pod uwagę, że może to być zwykły zboczeniec? Mało to obleśnych staruchów, którzy uganiam się za nastolatkami?

- Ale ja to czuję! - Odparła, chyba zraniona. - Musimy sprawdzić ten trop. MUSIMY! Zresztą zrobiłam mu parę fotek z daleka, gdy mnie obserwował. - Przysunęła się bliżej mnie, po czym na ekranie telefonu pokazała mi owe zdjęcia. Co prawda na fotkach nie było widać twarzy mężczyzny, ale nawet z daleka wyglądał porządnie. Zwykli stalkerzy i pedofile raczej nie noszą eleganckich płaszczy, zresztą kto ich tam wie. Laura chyba chciała coś powiedzieć, gdy nagle jej wzrok przeniósł się, na miejsce które łatwo zobaczyć z naszego tarasu. Bardzo dobrze widać stąd nasze podwórze. Ujrzałyśmy mężczyznę ze zdjęć stojącego dumnie wyprostowanego przed bramą naszej posesji.

- Chodź, Nelson. Musimy go zaskoczyć, nawet twoim żółwym tempem zdążymy, bo będzie tu długo stał. Miała rację. Na spokojnie i po cichu wyszłyśmy z domu, po drodze zabierając mój balkonik pozostawiony w kuchni. Laura nawet zdążyła na luzie zawiązać mi buty.

Nie jestem na moim podwórku zbyt często, gdyż nie ma kto ze mną wyjść na spacer. Mama zazwyczaj jest zbyt zmęczona pracą i prowadzeniem domu, Laura ma swoje życie, a jak wiadomo, na Tadeusza też nie ma co liczyć. Próg przed wyjściem do domu jest dla mnie nie do przejścia bez asekuracji. Na szczęście teraz siostra mi pomogła, więc szybko jak na moje możliwości pognałam w stronę siatki. Z bliska zauważyłam, że mężczyzna ma oczy tego samego koloru co ja! Było również czuć od niego zapach róż, co jest dziwne, bo przecież te kwiaty nie zaczęły jeszcze kwitnąć. Czułam od niego ten zapach dość intensywnie, pomimo że nasza interakcja była krótka, gdyż trwała jedynie parę sekund. Patrzyliśmy się na siebie, po czym mężczyzna odwrócił się i odszedł bez słowa.

Wróciłyśmy z Laurą do mieszkania. W jej pokoju odbyłyśmy naradę na temat tego, co się wydarzyło. Miałyśmy ustalić jakikolwiek plan, jednak nic nie wymyśliłyśmy. Jedno jest pewne: Tak łatwo się nie poddamy.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

LittleDiana, dodano 05.05.2023 20:54

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.